

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARSZTAFTY PREZYDENTY w Redakcji: Rocznik — 25 mk. 80 fen., półrocznik — 7 mk. 80 fen., kwartalnik — 3 mk. 80 fen., miesięcznik — 1 mk. 80 fen. z przesyłką pocztową i edycją Rocznik — 15 mk., półrocznik — 8 mk., kwartalnik — 4 mk. 80 fen., miesięcznik — 1 mk. 80 fen. Zmiana adresu — 10 fen.

BIURO GŁOSZENIA: Na 4-ty str. za wiersz drobny druk — 25 fen., nekrologi — 40 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ty nekrologi i inne niecierpliwie zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Ratkowskiego, Królewska (Botaniczna) M 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

B. P.

IZAAK PRUŻAN,

zmarł nagle dnia 19-go b. m. o godz. 9 i pół rano, licząc lat 48.

Pogrzeb odbył się dn. 20-go b. m.

O czem zawiadamiają

Żona, Córka, Synowie, Zięć, Siostra i Brat.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 19 maja.
FRONT ZACHODNI.

Na zachód od Hulluchu Anglicy natarli w sile kilku kompanji, lecz z ciężkimi stratami zostali odparci.

Pozatem działalność piechoty ograniczała się do wywiadów.

Trwająca na frontach bojowych aż do wczesnego ranka ożywiona działalność ogniowa osłabła w godzinach rannych i wznowiła się dopiero wieczorem.

Pomiędzy Arras i Albert nieprzyjaciel był szczególnie ruchliwy. Na nasze baterje był tam wielokrotnie skierowany gwałtowny ogień.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (19 bm. Urzędownie). — Na południowym brzegu Ancre złamały się krwawo przed Marlaucourt angielskie ataki częściowe.

Kwatera główna 20 maja

FRONT ZACHODNI.

W okręgu Kemmelu działalność ogniowa wzmogła się wieczorem i około północy. Dzisiaj rano wywiązały się tam gwałtowne walki artylerji.

Również na pozostałych frontach bojowych ożywiła się wielokrotnie działalność bojowa.

Na południowym brzegu Ancre Anglicy natarli wczesnym rankiem pod osłoną silnego ognia.

Udało się im wdrzeć do Villers-Ancres.

Próby ze strony nieprzyjaciela posunięta się dalej w dolinie Ancre nie powiodły się.

Ataki, wielokrotnie dokonywane na Marlaucourt złamały się krwawo przed wioską.

W wielu miejscach frontu zostały odparte angielskie i francuskie ataki wywiadowcze.

W walkach na przedpolu oraz w rezultacie pomyślnych przedsięwzięć na północ od St. Michiel pochwycono 15 jeńców.

Ostatnimi czasy zostały pomyślnie zaatakowane przy pomocy bomb Londyn, Dover i inne miasta angielskie, znajdujące się na wybrzeżu.

Kwatera główna, 21-go bm.
FRONT ZACHODNI.

Góra Kemmel stanowiła wczoraj ponownie cel gwałtownych ataków nieprzyjacielskich, [które krwawo zostały odparte. Obrońcy góry Kemmel odnieśli całkowite powodzenie.

Na froncie Voormereele na zachód od Dranoeter bardzo silny ogień artylerji poprzedził walki piechoty.

Główna ich siła skierowana była przeciwko górze Kemmel oraz zachodnim jej stokom.

Jak fala po fali napływały francuskie szereg.

Ogień piechoty i artylerji powstrzymał tu natarcie i zmusił przeciwnika cofnąć się ze znacznymi stratami. Gdzie miejscami udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych wyrw, stamtąd wyparty został kontratakami. Na wschód od Loker pozostało jeszcze gniazdo francuskie. Według zeznań jeńców dywizje angielskie stały gotowe do boju w trzecim odwodzie.

Ponieważ jednak Francuzi nie osiągnęli wcale powodzenia, Anglicy nie mieli sposobności wziąć udziału w walce.

Wieczorem i w ciągu nocy ogień artylerji kilkakrotnie wznosił się do wielkiej gwałtowności. Pomowne ataki nieprzyjacielskie, dokonane wieczorem z miejscowości Loker oraz nocne natarcia częściowe na północ-wschód od Loker zostały odparte.

Na pozostałych frontach bojowych dzień przeminał stosunkowo spokojnie.

Siłniej ostrzeliwane były baterje nasze oraz miejscowości poza frontem po obu stronach Lys, zwłaszcza w związku z lokalnymi walkami piechoty na północ zachód od Merville.

Wieczorem wzmógł się chwilowo również ogień koło Bucquoy i Hebuterne, na południe od Villers Bretonneux oraz nad Avra.

Na pozostałych frontach nie szczególnego.

W ciągu ostatnich trzech dni stracono 59 latawców i trzy balony na uwięzi nieprzyjacielskie. Porucznik Loewenhardt odniósł 24 te zwycięstwo powietrzne, wicefeldwebel Rumej 20 i 21-sze.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (21 bm. «N. Allg. Ztg.») — Pisma niemieckie przytaczają depeszę gazety «Az Est», która twierdzi, jako «o fakcie bezspornym», że w czasie kanclerstwa Bethmanna-Hollwega rząd niemiecki był gotów wyrzec się «małej części Lotaryngji».

Pismo wspomniane myli się. Nawet i takiego «małego» wyrzeczenia się rząd niemiecki nigdy nie był gotów uczynić.

HAAGA (dn. 18 b. m. B. Lokal.) Do «Daily Tel» komunikują z Paryża: **Doniesienie** korespondenta paryskiego «Manch. Guardian» o **drugim liście ces. Karola** jest całkowicie zmyślone. Wskutek tego korespondent musiał usunąć się ze związku prasowego angielsko amerykańskiego i zabroniony mu został wstęp na trybuny Izby francuskiej.

GENEWA (20 b. m. «Voss. Ztg.») Paryski korespondent gazety «Manchester Guardian», Robert Deil, którego rewelacje co do rzekomych austriackich propozycji pokojowych zwróciły na się wielką uwagę, został wydalony z Francji.

HAAGA (18 bm. D. Tagesztg.) — «Manchester Guardian» donosi z Londynu, iż tajna umowa pomiędzy Włochami a Anglią została skasowana i zastąpiona przez nową.

HAAGA (18 bm. Hamb. Fr.) — Nadkomisarz francuski w Stanach Zjednoczonych Tardieu oświadczył w swej mowie, że Francja zmobilizowała 7 milj. ludzi. Armja francuska straciła przeszło 1 milj. w zabitych i przeszło 1 milj. w inwalidach. W ciągu pierwszego kwartału r. b. Ameryka wysłała do Europy zboża o 1/3 mniej niż jest potrzebnem na najbardziej ograniczone zapotrzebowanie.

GENEWA (18 bm. «Fr. Ztg.») — Francuski minister wojny zakomunikował, że wojska amerykańskie przybyły na front północny we Francji i objęły część zajmowanych dotąd przez wojska angielskie odcinków.

MONACHJUM (18 bm. (W.T.B.)) Bawarski prezes ministrów, v. Dandl, uda się 21 bm. do Berlina, aby objąć przewodnictwo w zbierającej się 22 bm. komisji do spraw zagranicznych Rady związkowej.

HAAGA (18 bm. B. Lokal.) — Według urzędowego komunikatu londyńskiego, kolumny angielskie w Afryce Wschodniej znajdują się w styczności z głównymi siłami niemieckimi, które mają się znajdować na wyżynie Nannga o 150 mil na południe od połączenia rzek: Bovuna i Lejenda.

PETERSBURG (20 b. m. WTB.) — «Ruskoje Slovo», które obecnie wychodzi pod tytułem «Nasze Slovo»

ś. p. **Otton Witkowski,**
artysta-muzyk,

zmarł dn. 21 bm. w wieku lat 35.

Przewiezienie zwłok odbędzie się dziś o g. 12 w poł. ze szpitala Sawicz na cmentarz Bernardyński.

Pogrzeb zaś jutro, we czwartek, o godz. 10-ej.

O czem zawiadamiają
Koledzy.

donosi z Moskwy: Komisja bolszewicka pod przewodnictwem Krylenki została ustanowiona w celu sądenia b. cara, przeciwko któremu wniesiono oskarżenie o organizację zamachu stanu, celem zmiany ustawy wyborczej do Dumy, o bezprawne szafowanie pieniędzy publicznych oraz o inne przestępstwa.

Oddział strzelców lotyjskich wysłany został do Tobolska w celu eskortowania ex-cara do Moskwy.

AMSTERDAM (18 bm. Köln. Ztg.) Korespondent petersburski «Times'a» oświadcza, że w stolicy Rosji **głód** staje się coraz straszliwszy. Dwie trzecie wszystkich sklepów jest zamkniętych ponieważ nie mają towarów.

Dzienna racja chleba wynosi 1/8 funta, ale chleb jest wilgotny i nie nadający się do jedzenia. Brak wszystkiego, nawet kartofli.

KONSTANTYNOPOL (d. 20 b. m. WTB.) Ag. Mili donosi: Według otrzymanych tu doniesień kozacy przedsięwzięli natarcie z obwodu Kubańskiego przeciwko muzułmanom. Codziennie dochodzi do krwawych starć. Jak brzmi istotnie komunikaty z Batumu, bolszewicy zajęli Erentkope (?) i Petrowska. Bolszewicy starszą się zająć wązów Darjalski, położony pomiędzy Władykaukazem a Tyflisem. Wobec bohaterkiej obrony muzułmanów, dotychczas to przedsięwzięcie nie udało się.

KIJÓW (18 b. m. B. Tagebl.) — «Nowyja Wiedomosti» donoszą z Petersburga, że Rada komisarzy ludowych złożyła tymczasowe kierownictwo komisarjatu do spraw zewnętrznych w ręce **Karachana**, zamiast Czyczerina. Karachan przyjmował w swoim czasie udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim.

HAAGA (18 bm. Nerdd. Allg. Ztg.) Holenderskie «Nieuwe Büro» donosi z Now. Jorku, że jak komunikuje pewien znany rosyjski socjalista, **Kierenski** w tym tygodniu przybędzie do **Stanów Zjednoczonych** i on polecone zorganizowane walki z propagandą bolszewicką.

KIJÓW (d. 17 b. m. Tel. wł.) — **Nota rumuńskiego ministerjum** do spraw zagranicznych, zawierająca grzeczną ale stanowczą odmowę wobec protestu ukraińskiej Rady Centralnej z dnia 13-go kwietnia przeciwko przyłączeniu Besarabji do Rumunji przyszła tu we środę. We czwartek rozpoczęły się w tej sprawie narady w ministerjum spraw zagranicznych, do udziału w tych naradach wezwani zostali profesorowie prawa

państwowego oraz b. minister spraw zagranicznych Aleksander Szulgin.

Rozkaz zarządzającego ministerjum wojny, wydany przy objęciu przezeń urzędowania podaje linje wytyczne dla utworzenia **narodowej wydiscyplinowej armji ukraińskiej**.

KIJÓW (dnia 20 bm. W.T.B.) — Arcybiskup Antoniusz charkowski został obrany metropolitą Ukrainy. Uprzednio był on arcybiskupem włyńskim w Żytomierzu.

KIJÓW (20 bm. W.T.B.) — Socjal-federalista Szulgin, który był ministrem sprawiedliwości w gabinetcie Hołubowicza, został powołany na przewodniczącego delegacji ukraińskiej dla rokowań pokojowych z Wielkorusją.

KIJÓW (18 bm. W.T.B.) — Dzisiaj przybył tutaj z Berlina minister von Waldow z wieloma urzędnikami w celu naradzenia się z niemiecko-ukraińską delegacją.

GENEWA (18 b. m. Voss. Ztg.) — Jak donosi urzędowo „Temps”, państwa koalicyjne zostały powiadomione o zawarciu japońsko-chińskiej umowy wojennej.

Sprawy polskie.

Rozbrajanie wojsk polskich na Ukrainie.

Jak donosi ag. tel. Wolffa, pod datą 18 bm. gazeta berlińska „8-Uhr Abendblatt” pisze:

«O polskich oddziałach na Ukrainie dowiadujemy się z autentycznego źródła co następuje:

Gdy armja rosyjska została zdemobilizowana i rozwiązana, jednoczyli się na Ukrainie mówiący po polsku żołnierze w oddziały wojskowe, które ostatecznie utworzyły drugi i trzeci korpus polski. Nie posiadając ani pieniędzy ani żywności, wojska te były coraz bardziej narażone na ataki ze strony uzbrojonych chłopów, których do najwyższego wzburzyły czynione codziennie przez Polaków przymusowe rekwizycje żywności. W ten sposób doszło, szczególnie w okupacji austriacko-węgierskiej, do krwawych starć między wojskami trzeciego korpusu polskiego a Ukraińcami. Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, zdecydowały się niemieckie i austriacko-węgierskie dowództwa naczelne w porozumieniu z rządem ukraińskim na wyznaczenie polskim oddziałom specjalnych zabudowań na pobyt. Ale szybkie wyjaśnienie międzynarodowego położenia tych polskich oddziałów było koniecznością. W interesie bezpieczeństwa naszych operacji na wschodzie nie mogliśmy tolerować obcych wojsk na tyłach naszych armji. Również kwestja zaopatrywania tych wojsk w pieniądze i żywność stawała się coraz usglać i zaczynała bardzo ujemnie wpływać na moralność i karność żołnierzy. Na konferencji, której celem było uregulowanie wszystkich niezadowolonych kwestji, odbytej w Kijowie między delegatami niemieckiego, względnie austriacko-węgierskiego dowództwa naczelnego, postanowiono te polskie oddziały rozbroić i odesłać do ojczyzny. Jak się dowiadujemy nie idzie tutaj o wojska generała Dowbór-Muśnickiego.

Z Królestwu Polskiego.

Pierwsza brygada wojsk polskich.

W dn. 1 bm., jak donosi „Głos warszawski”, odbyła się w Ostrowiu uroczystość odebrania przez dowództwo święto utworzonej I brygady wojska polskiego.

I brygada polska, która od dnia tego istnieje już formalnie, złożona jest z 1 i 2 pułków piechoty oraz z kompanji saperów.

Komendantem brygady mianowany został zastępca pułk. Minkiewicz, adiutantem zaś jego kapitan Platowski. Komendę 1-go pułku powierzono majorowi Udałowskiemu; 2-im pułkiem dowodzi major Zarzycki.

Pułki powyższe sformowane zostały z kursów wyszkolenia piechoty i bataljonów rekruckich.

Dn. 1 maja odbyło się w Ostrowiu uroczyste poświęcenie I brygady polskiej. W obecności całej starszyny wojska polskiego, oraz oficerów brygady, uroczystego aktu poświęcenia dokonał kapelan ks. Wiszniewski.

Przy blasku pięknej pogody wiosennej, na błoniach obok kasarni odprawiona została połowa msza św., poczem kapelan ks. Wiszniewski przemówił do żołnierzy, podnosząc znacznie chwili historycznej. Kończąc, nawoływał kapelan żołnierzy do miłości względem Boga, Ojczyzny i przyjaciół.

Nastąpiło odczytanie 1-go rozkazu brygady, który żołnierze przyjęli okrzykiem na cześć Rady Regencyjnej.

Po skończeniu uroczystości odbyła się defilada przed komendantem pułk. Minkiewiczem.

Proces polityczny w Zamościu.

«Ziemia Lubelska» donosi:

Powiat nasz zaskoczony został procesem, który od kilku tygodni budził zaniepokojenie.

Jak wiadomo, związki i towarzystwa kresowe, a w szczególności «Straż kresowa», oraz Kółka rolnicze, rozwijają działalność w kierunku nświadciania narodowego włościan na kresach, przeciwstawiając się agitacji ukraińskiej, obliczonej na tendencyjne przepisywanie ludności polskiej na listy konkrypcyjne ukraińskie.

Akcja ta kierują również lustratorzy Kółek rolniczych, powołani przez Centralny Zarząd Kółek rolniczych, głównie z grona uczniów z wyższej szkoły rolniczej w Warszawie. Lustratorzy mają obowiązek organizowanie Kółek po gminach, zakładania związków rolniczych i handlowych, a przytem kierowania wspomnianą wyżej akcją z wyłączeniem wszelkiej roboty partyjnej.

Mniej więcej przed miesiącem nastąpiło aresztowanie 6 warszawskich studentów agronomji, u których przy rewizji zakwestjonowano odezwy do włościan ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Na tej zasadzie oskarżono ich o zbrodnie usiłowanie zaburzenia spokoju publicznego.

Rozprawa odbyła się dn. 24 kwietnia r. b. przed sądem wojennym w Zamościu pod przewodnictwem por. audytora dra Szawajkowskiego.

Obronę oskarżonych studentów objął mecenas dr Ostrowski z Krakowa. Oskarżeni stwierdzili, że nie uprawiali żadnej roboty politycznej, ani partyjnej w ścisłym słowa tego znaczeniu, ani też akcji skierowanej przeciw rządowi okupacyjnemu. Przyznali natomiast, że uważają za swoją powinność uświadcianie włościan Polsków, co żadną miarą nie może kolidować z interesami władz okupacyjnych, tem bardziej, że analogiczne akcje prowadzą z całą bezwzględnością i energią agitatorzy ukraińscy.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem uwalniającym 5 oskarżonych, a zasądającym tylko jednego oskarżonego na 6 tygodni aresztu z policzeniem 4 tygodni aresztu śledczego.

Wyrok zaznacza w motywach, że akcja i odezwy, z wyjątkiem jednej, nie noszą istotnie żadnych znamion czynów, skierowanych przeciw rządowi.

Zasądzony wyrok przyjął, reszta zaś oskarżonych uwolniona została natychmiast po zatwierdzeniu wyroku przez wyższe władze wojskowe.

Dookoła wojny.

Z frontu włoskiego.

Według informacji dziennika wiedeńskiego „Deutsches Volksblatt”, do-

tychczas wysłano do Francji 5 dywizji wojska włoskiego, co jest dowodem, że Włochy rozporządzają wciąż jeszcze obfitym materiałem w ludziach.

W sprawie ofensywy na froncie włoskim pisze dziennik powyższy: Niepewność kierunku uderzenia zapiera dech włoskiemu dowództwu nacelnemu. Włoski sztab generalny trzyma w pogotowiu rezerwy swoje utworzone na wzór francuski, w dolinie rzeki Po.

Przygotowano znaczną liczbę taborn kolejowego dla przewiezienia tych rezerw tam, gdzie się okaże potrzeba.

Na froncie włoskim znajduje się dywizja piechoty francuskiej z liczną artylerją ciężką. Poza temi siłami frontowymi, w niektórych miastach Włoch górnych znajdują się oddziały francuskiego pospolitego ruszenia.

Podług nowych doniesień z nad granicy włoskiej, nie mają Włosi zamiaru sterylizować ofensywy. Różne szczegóły wskazują na to, że talowa niedługo się rozpocznie. Włosi upatryli sobie dwa wyraźne odgraniczone odcinki w górach, gdzie też ich działalność w ostatnich czasach coraz mocniej się uwidacznia. Zdaje się, że atak nastąpi na płaskowyzszu Asiago z jednej strony i dalej na zachód na terenie Pasubio z drugiej strony.

Austro - Węgry.

Reforma administracyjna w Czechach.

WIEDŃ (20 b. m. Korr. Büro.) — Dziennik urzędowy zamieścił przepisy dotyczące wprowadzenia starostw w Królestwie Czeskim.

Według tych przepisów 12 urzędników w Czechach ma być upoważnionych do wykonywania funkcji namiestniczych. Działają oni w imieniu namiestnika i noszą nazwę starostów (kreishauptmannów).

Władza urzędowa ich obejmuje zakres kompetencji przypadający w myśl istniejących przepisów namiestnikom, w szczególności nadzór nad urzędami podległymi, wydawanie przepisów urzędowych i kompetencja decydowania w pierwszej instancji. Namiestnik otrzymuje zwierzchni nadzór nad nowoutworzonymi starostwami. Cały szereg spraw, których rozrządzenie jest względem na ich charakter nie jest pożądanem, pozostaje przy namiestniku.

Przyszła Wielka Praga z ludnością, wynoszącą 600.000 osób, podlegać będzie namiestnikom. Ustanowienie urzędów powiatowych (starostw) dokonaniem być może z pewnych względów, mianowicie względów technicznych zaledwie stopniowo.

Przez nowe uregulowanie ma być zapewniony bieg spraw zarządu politycznego.

Rozgraniczenie zastosowane według możliwości do terenów narodowościowych, uważać należy w pierwszej linii jako krok administracyjno-techniczny, których wymaga spokojny bieg spraw administracyjnych z możliwym wyłączeniem kwestji narodowościowej. Przepisy, zawierające się w tem rozporządzeniu, nie mogą zagrozić mniejszościom narodowym, ponieważ decyzja w ogólnych kwestjach prawa narodowego, w szczególności w kwestji języka nie ma być przesądzona przez utworzenie urzędów powiatowych. Utworzenie urzędów powiatowych w Królestwie Czeskim przedstawia się jako pierwszy krok, przeznaczony do wyjaśnienia i uzdrowienia stosunków w zakresie zarządu politycznego.

Anglja.

Sytuacja w Irlandji.

Jak dowiaduje się z Rotterdamu „Voss. Ztg.”, odezwa nowego wice króla Irlandji, generała Frencha, głosi, iż do wiadomości króla doszło, że pewni poddani, mieszkający w Irlandji,

nawiązali zdradzieckie stosunki z Niemcami.

«Obowiązkiem wszystkich poddanych w Irlandji jest popieranie rządu pod każdym względem.

Wobec tego odwołuje się do pomocy wszystkich poddanych w Irlandji, aby zostało zapewnione kontynuowanie bez przeszkód wojny i zabezpieczenie pomyślności państwa».

«Jako środek do osiągnięcia tego celu, głosi dalej odezwa gen. Frencha, ułatwimy wszystkim poddanym w Irlandji wstąpienie do szeregów armji.

O ile wówczas wojska irlandzkie będą odpowiadały liczebności innych formacji wojskowych królestwa, nie trzeba będzie wprowadzać w Irlandji przymusowej służby wojskowej.

Ag. Rentera donosi: «Jak mówią, władze posiadają obszerny materiał informacyjny co do projektowanego spisku niemieckiego uczynienia ruchu irlandzkiego w Irlandji jednolitym w interesie również i Niemiec.

Dalsze rewelacje nie są prawdopodobne. Ogółem panuje przekonanie, że liczba tych, co przyjmowali udział w ruchu, jest nieduża, i kładzie się nacisk na to, że nie reprezentują oni narodu irlandzkiego, jako całości».

(W. T. B. zaopatruje powyższą wiadomość Reutera w taką uwagę: Określenia «jak mówią» i «dalsze rewelacje nie są prawdopodobne» charakteryzują angielskie metody walki z irlandzkimi dążeniami wolnościowymi).

Jak donosi dalej Reuter, sekretarz stanu do spraw Irlandji, Shortt, twierdzi również, że kroki, za które przyjął on całkowitą odpowiedzialność łącznie z lordem-leutenantem, są skierowane wyłącznie przeciwko niebezpiecznym niemieckim intrygom.

Rząd irlandzki uświadcza sobie całkowicie, iż liczba przywódców irlandzkich, którzy czynnie współdziałali z Niemcami, jest mała, ale wiele mogło być w to wplątanych nie wiedząc o tem.

Rząd irlandzki jest stanowczo zdecydowany sflamić spisek niemiecki.

LONDYN (19 b. m. Reuter.) — Jak donoszą pisma, wczoraj wiecz. został aresztowany poseł hr. Plunkett, przywódca «sinn-feinistów».

BAZYLEA (20 bm. B. Lokalanz.) — Jak donosi z Londynu ag. Havasa, naogół zostało aresztowanych około 500 Irlandczyków, w tej liczbie wszyscy członkowie parlamentu, należący do «sinnfeinistów».

Davalera został ułokowany na pokładzie statku wojennego.

Gen. Smuts o kwestji południowo-afrykańskiej.

LONDYN (19 b. m. T. U.) — General Smuts przemawiał w uniwersytecie w Glasgow o uregulowaniu kwestji południowo-afrykańskiej jako jednej z najważniejszych kwestji politycznych. Afryka Południowa, która dawniej była źródłem niebezpieczeństwa i słabości, stała się w tej wojnie źródłem potęgi. Należy to przypisać głównie systemom wolności politycznej. Po wojnie naród angielski bardzo chętnie utworzy wielki związek narodów. Kto zniszczy prusactwo i doprowadzi do bankructwa militarysty, ten będzie mógł stworzyć dla ludzkości nowy świat.

Irlandja nie powinna przytem stanowić wyjątku. Problemem Irlandji jeżeli postępować mądrze i wspaniałomyślnie, winien być rozwiązany w ten sam sposób, jak rozwiązany został w swoim czasie jeszcze trudniejszy problem południowo-afrykański. Mam wciąż jeszcze nadzieję, że Irlandja zmaże jeszcze plamę zaniechania obowiązku i udziału jej rady, udać się w sprawie doznanej krzywdy nie do konferencji pokojowej lecz do najwyższej angielskiej instytucji apelacyjnej — konferencji państwowej.

Na Bałkanach.

Cesarz Karol w Bułgarji.

Jak donosi Bułgarska agencja telegraficzna, cesarz Karol z cesarową

Zyta przybyli 17 bm. do Sofji, gdzie oczekiwało ich uroczyste spotkanie.

Wieczorem odbył się w pałacu królewskim—bankiet, na którym król Ferdynand bułgarski wygłosił toast, w którym pomiędzy innymi oświadczył: «Cały szereg doniosłych wypadków w życiu młodej państwowości bułgarskiej wytworzył silne więzy pomiędzy Austro-Węgrami a Bułgarią. Nici tej łączności uprawniają nasze pragnienie wspólnej granicy z krajami Waszej Cesarskiej Mości, które dzisiaj wypowiadamy. Będzie to nowym czynnikiem dla gospodarczego i politycznego rozwoju Bułgarów i utworzy most pomiędzy moim krajem a państwami centralnymi».

Cesarz Karol oświadczył w odpowiedzi swej na toast króla Ferdynanda pomiędzy innymi co następuje: «Głęboko ufam w to, że oddawna istniejąca przyjaźń pomiędzy Austro-Węgrami a Bułgarią wciąż bardziej będzie się wzmacniać po szczęśliwym zakończeniu wojny, zyska jeszcze na serdeczności dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu».

Dnia 18-go cesarz Karol przybył do bułgarskiej kwatery głównej.

Z terenów okupowanych.

Ś. p. Stefan Okulicz.

Z Mińska dochodzi nas wiadomość o śmierci dobrze znanego szerokim kołom miasta naszego i kraju ś. p. Stefana Okulicza. Zanim szczegółowe dojdą nas wiadomości podajemy za «Dziennikiem Mińskim» krótkie wspomnienie.

Jeszcze jedna postać świetlana weterana 1863 roku odeszła od nas, w osobie ś. p. Stefana Okulicza. Jakże były zasługi tego człowieka dla ojczyzny i społeczno o tem świadczy Jego pogrzebek; podam tylko kilka szczegółów z obserwacji osobistych. Wygnany zawieruchą wojenną ze stron kowieńskich, ś. p. Stefan Okulicz przed paru laty przybył do Mińska, z małym tylko tłumaczkiem w ręku i tu, skazanym był na twarde i ciężkie życie: musiał bowiem egzystować tylko z tego, co Mu synowie przysyłali co przy obecnych trudnych warunkach komunikacji, było aby nie pewną pomocą. Ciężkie warunki życia nie zraziły Go jednak do pracy, której szukał w redakcji, podając nam obrazy z przeszłości dziejów ojczystych. Po dziwiałem młodość i pogodę Jego ducha, pomimo starości ciała. Nieraz go spotkałem z zacierwienionymi od mrozu oczami, licho ubranego, jak kroczył spokojnie do redakcji, lub na zebranie, tyjąc się młodzieży, jej kształcenia, kochał bowiem młodzież całą potęgą swego ducha. Gdy zbierano składkę na głodnych na Litwie, ś. p. Stefan Okulicz pierwszy zapoczątkował listę swoją ofiarą w kwocie 50 rb. co stanowiło wówczas, śmiało rzecz można, cały Jego majątek.

Takie kryształowe dusze nie giną nigdy, pamięć tego człowieka żyć będzie wśród młodzieży, którą ukochał, a duch Jego nie przestanie się nią opiekować, aby, wzorując się na Nim, w tych wyjątkowych czasach zepsucia i materializmu, zdołała utrzymać równowagę.

W Petersburgu i Moskwie.

«Dziennik Miński» otrzymuje od jednego ze swych przyjaciół, który świeżo przyjechał z Rosji, następujące informacje:

Rosja w chwili bieżącej zaczyna już w różnych swych częściach zatracać cechy jednolitego państwa, tak pod względem ekonomicznym, jak i politycznym i prawym, a nabiera coraz bardziej wyglądu rzeczywistej federacji oddzielnych obwodów i miast mniej lub więcej luźnie z sobą związanych. Różnica między obiema stolicami Moskwą i Petersburgiem jest pod każdym względem rażąca. Przejżdżając ze starej stolicy do nowej, odnosi się wrażenie, jak przy przejeździe z jednego państwa do drugiego.

W Petersburgu stosunki żywnościowe są najokropniejsze; miasto po prostu wymiera z głodu, emigrują też mieszkańcy masowo, pomimo trudności w otrzymaniu przepustek na wyjazd. Bony na chleb pozwalają kupować dziennie 1/8 f. — 1/4 f. na osobę, lecz i tej minimalnej porcyjki nie zawsze jeszcze można otrzymać i dość często trzeba się zadowolić samą kartką. Prywatnie chleb kosztuje od 8—10 rb. funt, cukier od 20—25 rb., obiad w pierwszorządnej restauracji 30—40 rb. i t. d. Stosunkowo za to tanie tam mydło i świece. W sklepach kolonialnych absolutnie pustki, nawet takie handlowe obrzydlice, jak prospekcie Newskim, nie są w stanie zapewnienia choć czerkowiek szeregu próżnych skrzyń.

Nędza warstw inteligentnych bardzo wielka i bije wprost w oczy. Na centralnych ulicach można widzieć całe zastępy inteligentnych pań, panów i uczniów, sprzedających gazety, papierosy i t. p., już nie mówiąc o całych szeregach handlowych przedsiębiorstw, jak kawiarnie, teatryki i t. d., gdzie cały personel składa się z byłej biurokracji rosyjskiej. Tramwaje w Petersburgu kursują tylko do godziny 9 wieczór, co uniemożliwia zupełnie życie towarzyskie.

Moskwa wygląda zupełnie inaczej. Przedewszystkiem niema tego strasznego stanu spruwizacji, co w Petersburgu. W Moskwie można w restauracjach i na stacjach otrzymać kawał chleba przy obiedzie, na stacjach kolejowych są nawet ciastka. W sklepach kolonialnych można też coś znaleźć.

Tramwaje kursują do godz. 11-ej w nocy. Różnica między stolicami nie tylko pod względem spruwizacji jest wielką, [Moskwa różni się od Petersburga jeszcze wielu innymi rzeczami. Przy wjeździe i wyjeździe z Moskwy pasażer obowiązany jest zapłacić po 6 rb. za każdy pud bagażu, ponad 20 funtów, które ma prawo mieć darmo ze sobą. Pomimo zaś opłaty nie pozwalają brać do wagonów więcej, niż 2 paczki i wagi nie więcej, niż 1 i pół do 2 pudów. Resztę trzeba oddawać na bagaż.

Czystość ulic jest znacznie większą w Moskwie, niż w Petersburgu. Inteligencji handlującej na ulicy widać też znacznie mniej. Pod względem bezpieczeństwa osobistego, wieści, iż nie można prawie wyjść na ulicę, są mocno przesadzone. Obywatel stolicy czuje się przynajmniej, od czasu zgwiecenia anarchistów, stosunkowo bezpieczniejszym, a w każdym razie lepiej, niż w grudniu i styczniu.

Roźbrojenie anarchistów w Moskwie przyjęło charakter wprost małej wojny. Widać domy, zajmowane przedtem przez anarchistów, podziurawione w wielu miejscach kulami armatnimi. Do powiększenia osobistego i majątkowego bezpieczeństwa przyczyniły się wielce prywatne, założone dla interesu finansowego towarzystwa asekuracyjne mieszkań, sklepów itd. na wypadek grabieży. Towarzystwa te wyłapały sporo elementów przestępczych. Premje asekuracyjne są dość wysokie; znam wypadek, gdzie towarzystwo za ochronę mieszkania, w którym mieszkali się bogate zbiory sztuki, wzięło 60 tys. rubli.

Banki mają wkrótce zacząć funkcjonować. Kasetki właścicieli, którzy nie mogli lub nie chcieli otworzyć ich z dobrej woli, pozostały dotąd przysuszanymi prawie niekmięte.

W końcu sprostować należy plotki, szerzone przez prasę zagraniczną o rzekomym zwrocie ku monarchji w Rosji. Niema o tem dotąd nawet mowy. Plotki te zostały zmyślone na podstawie faktu restauracji starego sposobu nominacji dowództwa w armji. Reforma ta ma oczywiście olbrzymie znaczenie, do roli możliwej, chociażby w dalekiej może przyszłości, odrodzenie się armji rosyjskiej, lecz pozatem nie o kardynalnej zmianie ustroju państwowego nie mówi. Reforma ta najbardziej jaskrawo zaakcentowała się w połowie przeszłego miesiąca, gdy nawet generał Aleksiejew, były głównodowodzący w pierwszej dobrej porowolucyjnej i były szef szta-

bu przy carze, został naznaczony naczelnikiem południowego okręgu wojskowego. W Petersburgu dowodni siłami lądowymi jen. Szwarz, morskiem adm. Altfater. Lecz władza ich jest narażona więcej nominalną, niż faktyczną, stary bezład w wojsku panuje nadal.

Z życia polskiego zapisuję doniosły fakt aresztowania przez bolszewików w Moskwie pp. Marjana i Józefa Lutostawskich i Łempickiego. Na parę dni przedtem było aresztowano 80 oficerów polskich, lecz za wstawieniem komisarjatu polskiego zostali 27 kwietnia uwolnieni.

Rzeczka wygnacza oczekuje z niecierpliwością chwili powrotu i pomimo usilnych wezwań do wstrzymania się z wyjazdem do wyjaśnienia sytuacji, fala powrotowa płynie niezorganizowanym potokiem ku nowym granicom, cierpiąc i tu i tam dużo niewygód i krzywd.

KRONIKA.

CALENDARZYK.

Wiec: Suchednie. Julji P.
Istra: Dezyderego.
Pejstraz: Suchednie. Zuzanny.
Wschód słońca—o g. 3 m 47
Zachód słońca—o g. 8 m 05

Z WILNA.

— Zabawa w Cielętniku z loterją bez przegranej, bufetem i lunem i rozrywkami odbędzie się dn. 26 maja w niedzielę. Urządza ją polski komitet Pań na rzecz swego pensjonatu na Zwierzyniecu.

Wilno pamięta dobrze, iż w tym pensjonacie kilkadziesiąt osób pięcioboje, oraz dzieci i młodzieży, znajduje za minimalną opłatą, a w części i bez niej — troskliwą opiekę, dach nad głową i acz skromne ale całkowite utrzymanie.

Oróż obecnie zachodzi potrzeba rozszerzenia tego pensjonatu. Przedtwarzające się ciężkie warunki ekonomiczne, zwracają wiele osób mających niegdyś do podobnych ognisk społecznych.

Zwłaszcza kołacze tam dziesiąta przedwcześnie nieraz w tych smutnych czasach osierocona, bez dachu i serca jednego na świecie.

Polski Komitet Pań pragnie pod swe skrzydła zgarnąć wszystkich co się pod nie garną, i dlatego odzywa się do zawsze czulej na potrzeby społeczne publiczności z prośbą o poparcie niniejszej zabawy.

Cel wielki niech przyświeca każdemu, kto bądź datkiem najmniejszym, bądź pracą przyczyni się zechce do jej powodzenia.

Spójnijmy dania tego wszyscy swój obowiązek narodowy. Każdy fant lub ofiara pieniężna chociażby najmniejsza przyjmowana będzie z wdzięcznością pod następującymi adresami: p. Karolina Maczyńska — Arsenalska 6 m. 3, p. marszałkowa Bolesława Rónerowa — Końska 20 m. 1, sklep p. A. Jarozyńskiego—Wielka 2.

— Zabawa w ogrodzie Botanicznym. Na rzecz szkół polskich J. W. Czarnockiej odbyła się w niedzielę ub. wielka zabawa, połączona z ćwiczeniami gimnastycznymi dzieci, oraz z loterją fantową.

Już od południa tłumy publiczności podążyły do ogrodu Botanicznego, przystrojonego odświętnie w barwy i motywy swojskie.

Na boisku, obramowanym zieleńią i chorągiewkami, odbyły się ćwiczenia gimnastyczne dzieci ze szkół J. W. Czarnockiej, pod wodzą uzdolnionego nauczyciela gimnastyki, p. Mieczysława Tomaszewskiego. Najlepiej wypadły ćwiczenia chłopców, z których na podkreślenie zasługują ćwiczenia: wolne, z laskami, maczugami i lancami. Udział w ćwiczeniach i korowodach brało przeszło 120 chłopców i 40 dziewczynek.

Sprawa wychowania fizycznego w większości naszych zakładów — pozostaje w wielkim zaniedbaniu. To też z tem większą skwapliwością witamy wszelki objaw tego rodzaju, będący potężnym czynnikiem wychowania społecznego.

«Tem czym jest służba w obronie ojczyzny dla młodzieńca, tem być winna gimnastyka szkolna pod względem uspołecznienia dla chłopca w okresie szkolnym».

Publiczność tłumie zebrana dziekowała kierownikowi, oraz wykonawcom za chwilę miłych wrażeń.

Zastanowić również należy, że wokół boiska urządzono kilka bardzo gustownie przybranych kiosków.

Podczas zabawy i ćwiczeń przegrywała orkiestra pod dyrykcją p. M. Salmickiego.

— „Z Lutni“. (Teatr Polski).

W niedzielę nadchodząca, 26 bm., «Lutnia» wileńska zapowiada uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci niedawno zgasłego poety i dramaturga polskiego Lucjana Rydla.

Program składać się będzie z odczytu L. Rydla prof. J. Wierzyńskiego oraz dramatu Rydla „Na zawsze“ pod reżyserją Z. Smałowskiego.

— Podziękowanie. Z serdeczną wdzięcznością składam stokrotne Bóg zapłać, biorącym tak gorąco udział w loterji, na rzecz szkół moich—zarówno pp. organizatorom, jak rodzicom, panom i paniom nauczycielkom i uczennicom i ucznóm i wszystkim, którzy pośpieszyli z pracą, fantami lub ofiarą. A. W. Czarnowska.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze piątkowym (17 bm.) poczytnego pisma Pańskiego, w kronikarskiej notatce «Z Lutni» czytamy między innymi zwrot taki: «Przedstawienie jutrzejsze uzupełnią tańce hiszpańskie w wykonaniu sił amatorskich ze sfer towarzyskich naszego miasta.»

Rozumiemy podział na artystów zawodowych i amatorów—co jednak oznacza owa przynależność do «sfer towarzyskich»? Czyż artysta zawodowy, a więc powiedzmi Paderewski i tylu innych, stanowiących chlębę narodu, mimo to nie mają zaszczytu należenia do «towarzyska»?

Oczywiście różne bywają «towarzystwa», ogromnie parafrajskie musi być jednak to, z którego wyszła rzeczona wzmianka.

Łączę wyrazy itd.

Jeden ze statych bywalców «Lutni».

(Przyp. Red. Wzmiankę, o której Szan. Pan wspomina, wydrukowaliśmy w tej formie jak nam nadesłana została przez organizatorów zabawy, inkryminowany przez pana zwrot, istotnie niewłaściwy, trafił do druku skutkiem przeoczenia ze strony redakcji. Podobne określenie pochodzi z przed kilkuset lat, kiedy to artyści formowali kastę osobną, stojącą niejako poza społeczeństwem. Dziś jest to anachronizm bezsensowny.)

OFIARY

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZIEN. WIL.“
Na wpisy.

Ku uczczeniu dnia imienia Szanownej kierowniczkii «Domu Pracy» p. Heleny Sokolowskiej—Pracownicy 7 m. 10 f., Rozenberżyna K. 1 m., Blitnerowa B. 1 m.

Do rozporządzenia p. Julji Rodziejewskiej i Julji Maciejewiczowej

Ku uczczeniu dnia 22 maja—Nauczyciele i Nauczycielki szkół stow. naucz. i wych. 52 m.

Na „Ochronę Serca Jezusowego“.

Ottowiczowie 6 m.

Zamiast kwiatów na grób śp. Józefa Rozanowicza—żona i córki 5 m.

Na ochronę M. B. Ostrobramskiej.

Zamiast kwiatów na grób śp. Józefa Rozanowicza—żona i córki 5 m.

Ku uczczeniu śp. Józefa Rozanowicza—Dębczyński W. 10 m.

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieł ohrześol. jańskich.

Zamiast kwiatów na grób śp. Józefa Rozanowicza—żona i córki 5 m.

Na głodnych.

Falczewski L. 1 m.

Zamiast kwiatów na grób śp. Józefa Rozanowicza—żona i córki 5 m.

Ku uczczeniu ś. p. Ryszarda Grabowieckiego — Golawski Zygmunt z Czarnolesia 15 mk.

Ku uczczeniu ś. p. Edmunda Bortkiewicza—Z. W. 10 m.

Rozmaitości.

— Surogat—po polsku namiastka.

P. J. Rostański pisze w «Czasie»: Czyjś zastępcę na urządzie nazywano w Polsce naprzód z łacińskiego surrogatorem. Potem spolszczono ten wyraz i kogoś zajmującego czyjąś miejsce w urzędzie, będącego zatem na miejscu czyjś, miano wano namiestnikiem. Rzecz też tańsza, dlatego lichszą, używano zamiast innej, droższej, ale lepszej, nazywaną surrogatem. A my chcąc ten wyraz spolszczyć, nie potrzebujemy się silić na tłumaczenie, tylko zgolić z duchem języka nazwę namiastka. Wprowadziłem ten wyraz i spodziewam się, że się przyjmie, jak wiele innych, które utworzyłem.

1) WIKTOR GOMULICKI

Z cyklu „Madonny Polskie.“

„Chelmska.“

Jeszcze jedna «Regina Poloniae», królowanie aże Janowi Kazimierzowi, jego pobożności, tryumfom i klęskom zawdzięczająca.

Siostrzyca «Częstochowska», pokrewna jej nie tyle śniadością licą, jak słodyczą ust, powabem oczu — owszem, jeśli to być może, jeszcze słodsza, jeszcze powabniejsza.

Synaczek jej to już nie dzieciątko małe, lecz kilkoletnie chłopię, wyciągające do Matki rękę z wysuniętymi dwoma palcami, jakby jej miłość i cześć wiekiutą poprzysięgało. A jak to bywa u matek, będących zarzem piastunkami, przełożyła sobie ta Przenajświętsza dziecinę z lewej ręki, która już omdlała, na prawą, mocniejszą. Sama zaś końcami smukłych palców przyciska serce swoje, jakby mówiła: «Oto serce serc, które kochało, jak żadne i przeto, jak żadne, cierpieć będzie...»

Zresztą jak tamta z Jesnej Góry, ucieleśnia wizerunek Bogarodzicy, nakrąsiony przez świętego Epifanjsza z proroczych, anielskich widzeń: «Uczciwa i poważna. Mało bardzo, i to potrzebne tylko rzeczy mówiąca. Do słuchania łacna i wielce przyjemna. Wzrostu miernego. Koloru licą do pszenicy podobnego. Włosa żółtawego, oczu bystrych a naksztalt oliwkowego koloru żrzenice w nich mająca. Brwi jej przystojne czarniawe; nos przydługawy; wargi kwitnące i słów

słodkości pełne. Twarz nie okrągła i nie kończasta, ale nieco przydłuższa; ręce także i palce przydłuższe...»

Tylko barwy włosów obraz nie poświęca, bo je faliste, na pierś spływające velum szadzośnie nakryło.

A tytuł tej Przenajświętszej? Wymienia je podpis na sztychu z wieku 17 go.

«Uniti Dei cum homine unica Mater. Unitorum Thaumaturgen Chelmsensis. Tartarorum et Cosacorum ad Berosteckum gloriosa ac memoranda debellatrix».

(Boga zjednoczonego z człowiekiem jedyna Matka. Chelmska Unitów Bogarodzica. Tatarów i Kozaków pod Beresteczkiem pełna chwały i godna pamięci pogromicielka).

I ją malował święty Łukasz Ewangeliista. Tak chce legenda — zbyt piękna, żeby ją chronologią i techniczną analizą rozwiewać. A może na desce cyprysowej odbita farbami przez Cud — jak «Sokalska?»

Istnieje piękne o «Sokalskiej» podanie. W ogólnym zarysie przedstawił je ksiądz Ambroży Niszporokowicz w swych «Odrobinach ze stoła Królewskiego».

W wieku XIV był w Polsce i na dworze królewskim pracował malarz, bardzo w swym zawodzie uzdolniony, lecz nad miarę ambitny i zarozumiały. Poświęcał swój talent wyłącznie przedmiotom świeckim — religijne były przezeń lekceważone i niemal pogardzane.

I zdarzyło się, że ten malarz nagle zaniewiódził. Wypadł pędzel z jego ręki; rojenia o sławie, bogactwie i zszczytach, jak domek z kart runęły.

Długo mიაł się ślepiec w Hiobowo Prometejskich z Bogiem zapasach; w końcu, jak Hiob, ugiął się przed Stwórcą i jego niezbadanymi wyrokami. Wówczas też, porzucając lekarzy i lekarstwa, poszukiwał sobie — jak to jest zwyczajem u ślepych — przewodnika i ruszył z nim na wędrowną do «Częstochowskiej».

Mieszkał na Litwie, od Jasnej Góry dzieliło go mil sto pięćdziesiąt — niezrażony tem dotarł do Najświętszej Pani i przed cudownym jej obrazem krzyżem padł, zmiłowania błagając.

Ulitowała się «Częstochowska» nad nawróconym — wzrok mu przywróciła. On zaś, dzięki składając Bogarodzicy, ślubował: za powrotem do domu wierny jej konterfekt wymalować. Zaufany był w siłę swego talentu, nie wątpił, że obraz wykona z pamięcią.

Zawiodła go ta ufność. Napsuł dużo papieru, farb i płótna — celu nie osiągnął.

Więc powtórnie na Jasną Górę powędrował. Tym razem wziął przed się papier i ołówek, i ogólne zarysy obrazu dla pamięci swej utrwał — resztę pozostawiając talentowi.

Za powrotem na Litwę nowy spotkał go zawód. Udało mu się, według szkicu, obraz na płótnie wyrysować, gdy wszakże przyszło do nakładania farb, mimo największych wysiłków, rady dać sobie z tem nie mógł.

Nastąpiła wówczas trzecia i ostatnia do Częstochowy pielgrzymka. Malarz spokojniał. Zrozumiał, że talent, największy nawet, wszystkiego o własnej sile nie żądał. Tym razem

przeto, prócz konturów obrazu, zanotował sobie jego barwy.

Praca w domu szła teraz o wiele gładziej. Na płótnie ukazały się zadziwiające podobieństwem szaty Bogarodzicy i Boskiego Dzieciątka, korony nad ich głowami i ręce. Lecz gdy artysta przystąpił do malowania oblicza Przenajświętszej Pani i małego Chrystusa, potknął się o przeszkodę niewzycięzoną.

Napróżno poprowadził rysunek, mieszał farby, zacierał dawną robotę i rozpoczynał nową — wszystko, co wychodziło z pod pędzla, było mdłe, powszednie, od prawdy dalekie.

Opanował malarza głębokie zniechęcenie, potem melancholija, wreszcie rozpacz.

Nagabywany pokusą samobójstwa rzucił się na kolana, i noc całą przepędził w modlitwie, kając się i płacząc wielkim zanosząc. Modlił się do «Częstochowskiej», żebrząc o nową łaskę i o nową pomoc.

W czasie modłów doznał dziwnego, wstrząsającego uczucia. Wydało mu się, że jak w pierw oko cielesne, tak teraz otworzyło się w nim oko ducha, — i dostrzega mnóstwo prawd wielkich, dotąd zupełnie mu nieznanych.

Był świt szary, gdy z kolana zerwał i pobiegł do pracowni. Drzwi odemknął, struchlał. Pracownia była zalana silnym, oświecającym światłem, które było — z obrazu.

Z przerażeniem zbliżył się do płótna, z którego w dniu poprzednim stał do szczytu niemożne, rozpoczęte malowidło. (d. e. n.)

KINEMATOGRAF „HELIOS“
Wileńska 38, róg 5-to Jerskiej.

Program od 22 do 24 maja 1918.
Jasnawłosa gadzina, dramat w 3 aktach z życia w górach szwedzkich.
Początek: w soboty i niedziele o g. 1-ej, w dni powszednie o godz. 4-ej pp. — Koniec o godz. 11-ej wiecz.
Karty wolnego wstępu w soboty i niedziele z powodu braku miejsca są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

Dwóch zapamiętanych grzeszników, komedia w 1 akcie.
Huzarski zakład, komedia w 3 aktach z udziałem W. Harrisona.

LEKARZ-DENTYSTA I. FELTSZTEJN
przeprowadził się na ul. Wielką 27.
Przyjmuje od g. 10—5 pp.

Specjalny zakład wyrobów blacharskich
Bolesława JARKOWSKIEGO w Wilnie.
Firma egzystuje od 1876 r.
Magazyn Biskupia 10. Pracownia Mostowa 21.
przyjmuje kotły do gotowania zup, bieli itp. Z blachy ocynkowej i żelaznej, bielonej cyną angielską, wanny i płytki do takowych nowego systemu. Reparatcja naczyń kuchennych i emalowanych. Bielenie samowarów, rądek itp. Krycie dachów, reparaція i malowanie takowych po cenzach umiarkowanych. 120

KEFIR LECZNICZY
KLAUDYI SIGALINY,
Trocka 10. Własny pawilon w Cielętniku.
— Codzienna dostawa do domu i na letniska bezpłatna. —

Magazyn ubrań męskich
F. POPŁAWSKIEGO,
Wielka Nr. 27, 143
poleca ubrania gotowe i na obstalunek.
Wykonanie staranne.

Tania kuchnia
Polsk. Stow. Rzemieślniczege, „i Portowa 4, „.
WYDAJE: obiady od g. 11—4 ej i kolacje od g. 6—9 1/2 w. Zupy do domów od 10-ej rano do 4-ej pp. i od 6—9 wiecz.

Dr. W. Kieżun,
choroby wewnętrzne specjalnie płucne.
Przyjm. 10—2, w niedziele 10—12.
Uniwersytecka 9—15.

Oda do wódki.
Odkąd zniknął, jak sen jaki złoty, Umieram z żalu, w gardle mam suchoty.
I nierozumiem wcale co to znaczy, Żem do tej pory nie zginał z rozpacz.
Próżno pragnąłem z tęsknoty ponury
Wypić kolońskie, albo polityry.
Wszystko na marnie! Tyś nie zastąpił!
O ty najczystsza! O ty oczyszczona!
Nieraz z tęsknotą wspominam te chwile,
Gdym legł pod stołem upojony mił!
Wszystko minęło... nawet kłótnie z żoną,
Odkąd rozstałem się z tą oczyszczoną.

Kupuję
(prywatnie) za r-k
dobrą cenę
antyki, cennieści, brylanty, perły, złote i srebrne rzeczy, zegarki, lombardowe kwity i sztuczne zęby.

2 białe kozy mleczne do sprzedania. Popławska 27-a m. 1, Ławieński. 147

Leon Pocster, Tatarska 20—17.
KUPUJE:
brylanty, biżuterję, futra, pianino, fortepiany, dywany, antyki i kwity lombardowe. Płacę wysokie ceny. I. Baran, Wileńska 25.

Zgubiono
18 bm. książeczkę Banku handlowego za № 1398. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie za wynagrodzeniem. Zwierzyniec—Sosnowa № 1—5, Gintowt. 136

KUPUJE:
brylanty, biżuterję, futra, pianino, fortepiany, dywany, antyki i kwity lombardowe. Płacę wysokie ceny. I. Baran, Wileńska 25.

Do sprzedania
meble do jadalnego i salonu, szafy, biurko, maszyna do szycia, dywany, szal turecki, naczynia stołowe. Sw. Filipa 17—2, od g. 3—7 w. Strzeziński. 141

Doktor A. Narkiewicz
Antokolska 42—1. 69
Przyjmuje od g. 10—12 i 4—6 w.

Szkoła tańca A. Szrejbmanna,
Wielka 74, w dziedzińcu, gdzie kinematograf Sztremera. 12825
Lekcje teoretyczne i praktyczne odbywają się codziennie.

Dr. P. Ptaszyński
choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuc.
Przyjmuje od g. 10—1 i 4 1/2—7-ej.
Zauł. Dobroczyzny 2-a—1.

Ogrodnik,
kawaler, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście. Posiada chlubne świadectwa i rekomendacje. Zna się na pszczelnictwie, może zastąpić ekonoma. S-to Jerska № 1—15, Wojciewicz. 144

Kupię kozę białą, parotygodniową, za niewygórowaną cenę. Przynieść pokazać: S. Jerska 21—4, Ławrynowicz. 148

Do sprzedania
meble do jadalnego i salonu, szafy, biurko, maszyna do szycia, dywany, szal turecki, naczynia stołowe. Sw. Filipa 17—2, od g. 3—7 w. Strzeziński. 141

Czasy się zmieniają.
Dawniej mówiono — coby tu jeść? a teraz się mówi — coby tu jeść...
(Mucha)

Garnitur surdutowy do sprzedania. I. Radzińska № 43—3, Hausmann. 142

Zginęła 20 b. m. młoda (6-tyg.) kózka biała, bez rogów, z wytartą sierścią na pyszczku. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest dać znać (za wynagrodzeniem) na Bernardyński zauł. № 8—8, Zawadzki. 145

Panny potrzebne do szycia. Dobroczyzny 1—6, Kucharzewska. 146

Do wynajęcia 2856 5 jasnych pokoi z elektrycznością przy 2 Junkierskiej № 31, naprzeciw browaru «Szopena», niedaleko ul. S-to Jerskiej, Steckiewiczowa. 132

Karność rosyjska.
Tyle się mówi, że naród rosyjski nie ma poczucia karności, tymczasem, jak który z kupców podniesie cenę, to wszyscy za nim, jakby na komendę, robią to samo.
(Mucha).

Rolnik sobieszyniak,
samotny, z długoletnią praktyką, zarządzał dużym majątkiem na Litwie, poszukuje zaraz posady. Dostatkowo hodowca, zna mleczarstwo, leśnictwo. Bernardyński zauł. 3—21, Bilikowski. 118

Do sprzedania:
niwelator, kilka bluzek, letnia sukienka, skórzana walizka, Łukiszki, Montwiłłowska Kol., Pańska 8—1, od g. 2—4, Zasztowt. 117

Fortepjan
do sprzedania fabr. Mühlbacha, krótki, gabinetowy, w dobrym stanie. Mostowa № 21—2, Stał, od g. 12—4 pp. 112

Największa wygrana ewent. milion mk.
Należy spróbować szczęścia!
Wielka Hamburgska loteria państwowa!
Kolosalne szanse wygranej zapewnią Hamburgska loteria państwowa, której ciągnięcie wkrótce się odbędzie.

MILJON MAREK
jest ewent. największą główną wygraną, lub też jedna z następujących:
900000, 890000, 880000
870000, 860000, 850000
i t. d. specjalnie
500000, 300000, 200000, 100000
90000, 80000, 70000, i t. d.
Naogół w 7 klasach zostanie wylosowanych
13 milionów 731000 marek.
Losy pierwszej klasy wysyłam według urzędowej ceny:
10.— m. za cały los.
5.— « za pół losu.
2.50 « za ćwierć l.

Tabele wygranych oraz wygrane pieniądze **zaraz** po każdym ciągnięciu. Urzędowe plany wysyłam **gratis.** Zaleca się obstalowywać kilka losów, ponieważ wówczas szanse wygranych są o wiele mniejsze. Już 7 razy wypłaciłem moim klientom duże premje, ostatnio 2 razy w jednym roku 305000 m. i 303000 m. Ponieważ obstalunki napływają zwykle w bardzo dużej ilości i ponieważ posiadane losy szybko się wyczerpują, zalecam **najbardziej obstalowanie** najpóźniej do 30 maja 1918 r.

Józ. Damanna, Hamburg,
ul. Królewska 15 (Königstr.). Firma założona w 1851 roku. Najstarsza i najbardziej znana główna kolektka. Subkolektorzy, którzy życzą sobie podjąć się sprzedaży losów za prowizję i na dogodnych warunkach zechcą natychmiast zgłosić się do mnie. 9